Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

organ Towarzystwa numizmatycznego

Nr 8 **SIERPIEŃ** **Rok 1913**

Wychodzą miesięcznie.
Prenumeratę jak i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie . . . . Kor. 10, Mrk 10, Rb. 5,
Półrocznie . . . Kor. 5, Mrk 5, Rb. 2·50
Numer pojedynczy Kor. 1·50
Ogłoszenia: cała strona 30, 1/2 str. 15, 1/3 str. 10, 1/4 str. 7·50, 1/6 str. 5 Mrk
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%

Skład główny w Muzeum Czapskich i w Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie.

TREŚĆ:

Spór księcia Albrechta z Polską o monetę.

Omawiany przezemnie temat dwukrotnie poruszono w literaturze numizmatycznej. Dość wiele miejsca poświęcił mu Walter Schwinkowski w swej wzorowej pod wielu względami pracy p. t. „Das Geldwesen in Preussen unter Herzog Albrecht (1525—1569)“, oświetlając go na podstawie listów ks. Albrechta z archiwum królewieckiego, oraz zużytkowując niektóre wiadomości, podane u Lengnicha. Pomijając jednak tendencyjne zabarwienie, stwierdzić wypada, że jednostronny materyał, jaki miał w rękach, nie pozwalał mu na należyte oświetlenie i wniknięcie w rdzeń kwestyi, na logiczne ujęcie i przyczynowe uzasadnienie samego sporu z taką wytrzymałością i przez tyle lat toczonego. W każdym razie dał mimo wszystko obraz dość pełny, bogaty w szczegóły i stąd bardzo ważny i cenny. Nie można natomiast nawet tyle powiedzieć o artykule Dr. Władysława Bogatyńskiego, który, nie wiedząc widocznie o poprzednim autorze, poprzestał na streszczeniu dwóch listów i przytoczeniu in extenso legacyi królewskiej, bez wdawania się w krytykę zużytkowanych źródeł. Nie bez korzyści będzie przeto, wobec tych braków literatury, poddać dotychczasowe poglądy rewizyi, uzupełnić materyał i skreślić zarówno przebieg jak genezę zatargu, tembardziej, że jak zobaczymy, nie posiadał on znaczenia przelotnego i przypadkowego epizodu, ale stał w ścisłym kontakcie z całą polityką monetarną Zygmunta I. Jak oczyszczenie rynku pieniężnego z podwartościowej

monety obcej, ustalenie kursu złotego przez wprowadzenie grubszych sort pieniądza srebrnego i usunięcie niedogodności, płynących z różnicy stop monetarnych na drodze unii monetarnej, stanowiły ognisko, do którego zdążały wszystkie starania i próby w pierwszem dwudziestopięcioleciu panowania Zygmunta I, tak spór z Albrechtem o mennicę wybił się na czoło wszystkich spraw monetarnych ostatnich 17 lat, stanowiąc zarówno substrat obrad sejmowych, licznych korespondencyi króla, senatorów i księcia, jak i dając impuls do pisania bardzo ciekawych rozprawek ekonomicznych.

Zanim jednak przystąpię do właściwej rzeczy, wpierw muszę parę słów poświęcić reformie z r. 1528, w niej bowiem znajduje się klucz do rozwiązania niektórych ciemnych momentów, które, rozpatrywane dogmatycznie, mogłyby doprowadzić do fałszywych sądów.

Uchwała sejmiku malborskiego z 20 maja 1528 r. była dużym sukcesem niezmordowanych, wieloletnich starań Zygmunta I. Przyprowadzona w niej do skutku unia monetarna Korony i Prus miała podwójne znaczenie, ekonomiczne i polityczne, ekonomiczne przez zaprowadzenie w miejsce dwóch jednego terytoryum obiegowego o jednowartościowej monecie, polityczne przez zbliżenie Prus w jednym bardzo ważnym względzie do Polski, usymbolizowanie łączności wspólnym pieniądzem. Prócz usunięcia jednak szkodliwego partykularyzmu monetarnego, uzyskał nadto król, na co dotąd nie zwrócono wcale uwagi, podstawę do regulowania stosunków monetarnych na drodze ograniczania emisyi pieniądza. Wprawdzie formalnie dotychczasowe przywileje mennicze zarówno miast, jak księcia, nie uległy ścieśnieniu, niemniej przecież sam fakt unii mieścił w sobie implicite ograniczenie ich dawnej swobody bicia monety, o ile bowiem pierwej, kiedy Prusy tworzyły zamkniętą w sobie jednostkę obiegową, ze stopą odrębną, król nie miał dostatecznego pretekstu do żądania zamykania mennic, to teraz, kiedy monetę pruską zrównano z polską i zapewniono jej swobodny obieg w całej Koronie, król, jako reprezentant i stróż interesów wszystkich swoich poddanych, ze stanowiska dobra ogółu czuł się w prawie decydowania o wykonywaniu prawa menniczego. Bo przecież jasną jest rzeczą, że obecnie czynność mennic gdańskich, elbląskich i królewieckich poczęła w sposób wybitniejszy wpływać na układ stosunków monetarnych całej Polski, a stąd ze sprawy czysto wewnętrznej jednej prowincyi stała się ogólną. Miasta pruskie i książę Albrecht doskonale zdawali sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa, nie z innych też powodów tak długo i wytrwale opierali się unii, po swej zaś zgodzie na nią domagali się zagwarantowania w całości swych praw i przywilejów. Jak zobaczymy, przewidywania ich i obawy okazały się najzupełniej słuszne, wszelkie bowiem gwarancye nie przeszkodziły królowi i sejmowi polskiemu wyciągnąć tych z natury rzeczy nasuwających się konsekwencyi. Nie uprzedzajmy jednak faktów.

Michał Grażyński.

Medale roboty króla Zygmunta III.

Jednem pewnem dziełem króla Zygmunta III jest medal, który wykonał sam i ofiarował Franciszkowi Bernardowi Mniszkowi [1], kasztelanowi sądeckiemu, staroście sanockiemu († 1661), który „u trzech królów“, poprzedników Zygmunta III, „był w wielkich respektach“. Medal ten przedstawiał twarz króla Zygmunta III na oprawnym w złoto, rytym kamieniu, okazałym klejnocie. Do tego klejnotu dorobił też król i łańcuch zdobny kameami. Przesyłając ten dar Mniszkowi, dołączył król własnoręczną dedykacyę: „Szlę waszej miłości dar ten mej roboty, abyście w nim mieli dowód przychylności mojej dla was, a potomki wasze pamięć zacnego przodka swego“. Medale otrzymali również [2]) (zapewne Piotr) Myszkowski [3]), Jędrzej Bobola, Bartłomiej Nowodworski, Jan (?) Kaliński.

Zygmunt Myszkowski [4]), marszałek wielki koronny, piotrkowski, solecki, nowomiejski starosta, a przedtem kasztelan wojnicki, o którym jak i o bracie Piotrze mówi konstytucya sejmowa z 1601 r., że w każdej okazyi z wielką ochotą służyli, dlatego pozwala im ordynacyę z dóbr swoich, tak ruchomych, jako i nieruchomych, uczynić. Był on również przez Zygmunta III wysłany „do Rakus, Konstancyą arcyksiężną“ (austryacką) imieniem królewskiem ślub wziąwszy, sprowadził do Polski. We Włoszech posłem będąc, od ks. Mantui Gonzagi do herbu i familii przyjęty, a od Klemensa VIII papieża margrabią zawołany, imię margrabiów Gonzagów w dom swój wprowadził. Wylicza dalej Niesiecki dalsze jego zasługi i powiada, że zmarły w 1615 r. został pochowany w swej kaplicy (św. Dominika w kościele OO. Dominikanów w Krakowie), „gdzie grób domowi swemu założyli, pańsko wynieśli, budowali i nadali“. Sądzę więc, że Zygmunt III niezawodnie jemu tylko z Myszkowskich zawdzięczając, dar z klejnotu mu uczynił.

„Jędrzej Bobola [5]), herbu Leliwa, podkomorzy koronny, starosta pilznieński, dybowski, gniewkowski, godzien najwyższych honorów, gdyby się był z nich nie wyłamywał. Młodsze lata na dworze Jana Tarnowskiego, kasztelana krakowskiego i hetmana, polerował. Zygmunt, potem August, dla wielkiej biegłości w sprawach dworskich i dla stateczności, zlecił mu młódź dworską, a za Stefana króla na wszystkich ekspedycyach, tak pod Gdańskiem, jak i w Moskwie, życie swoje całości ojczyzny poświęcił. Osobliwiej jednak przypadł do serca Zygmuntowi III z tych, którymi go był Bóg ozdobił, przymiotów“. Niesiecki wychwala go dalej, ale nie pomija zamiłowania jego do złota, które jednak rozdaje kościołom w swych dobrach w naczyniach kościelnych; przedewszystkiem Jezuitom warszawskim kościół wybudował w Kro-

[1]) Niesiecki, t. VI, str. 437 (P. W.).
[2]) T. Święcicki, t. I, str. 177.
[3]) Niesiecki, Herbarz polski, wydanie Bobrowicza, Lipsk 1839.
[4]) Niesiecki, op. c., t. V, str. 504—5.
[5]) Niesiecki, op. c., str. 176.

śnie i na ich kościół fundacyę uczynił na 5.000 złp. Skarga w przedmowie do swych kazań przygodnych go chwali. W sprawach publicznych zwracali się do niego nawet cudzoziemcy, jak Włosi, Hiszpanie, Francuzi i Niemcy. Był on zagorzałym katolikiem, oparł się też na sejmie pierwszy zawiązaniu konfederacyi „Herezyi". Napisał też kilka dzieł, które Niesiecki podaje, umarł zaś bezdzietny w 72 roku życia w 1617 r.

Trzecim obdarowanym przez króla Zygmunta III był znany Bartłomiej Nowodworski, herbu Nałęcz, kawaler Maltański, „Harcerzów królewskich kapitan", którego życie szerzej opisuje Niesiecki [1]). Dla nas tylko ciekawem jest, że król ten w nagrodę jego krwawych zasług w Wilnie włożył na niego łańcuch złoty, zapewne swej roboty, z portretem swym, miecz staroświecki „osobliwszy" oddał, niektóre dobra mu puścił, kommendatorem poznańskim go ogłosił. Zmarł on w 1623 r., pochowany w Warszawie w kościele św. Jana, a na pogrzebie jego miał mowę Jakób Sobieski, ojciec Jana III.

Czwartym obdarowanym był Jan (czy Adam) Kaliński, herbu Topór; kilka lat w niewoli moskiewskiej będąc, szczęśliwie z niej wyszedł. Potem w 1621 r. gdy Piekarski ranił Zygmunta III, tak że na ziemię upadł, on blisko wtenczas będąc pana, z ziemi co prędzej dźwignął: w nagrodę tej przysługi wziął od niego łańcuch złoty (zapewne króla roboty), sumę znaczną pieniędzy i dobra Bojankowice w Sandomierskiem po Piekarskim.

Zapewne medali takich król złotnik więcej rozdał, to co mogłem na razie zebrać, podaję. *S. Cercha.*

Zarysy do dziejów mennic koronnych Zygmunta III. w XVI. wieku.

(Ciąg dalszy).

Że dobrze musiało dziać się Knorowi w zawodzie myncarza w Polsce, dowodzi list jego z daty 14 maja 1598 r., pisany do Piotra Arnberga, myncarza we Frankfurcie nad Menem, którym zachęca go, aby przyjechał do Polski, gdzie srebra i zimą i latem w obfitości, gdzie we Wschowie 14, w Poznaniu 12, a w Bydgoszczy 13 zatrudniają czeladników. Proponuje mu więc spółkę, zapewniając, że 20 do 30 czeladników zatrudnić mogą i znaczne osiągnąć korzyści [2]).

Nie było w zwyczaju u myncarzów w Polsce, wszystkich bez wyjątku przybyszów z zachodu, aby dłużej przetrwali na miejscu i dotrzymali do terminu zawartego kontraktu. Zaledwie Knor w dniu 22 września 1599 r. zawarł z Rüdigerem kontrakt o dzierżawę mennic w Poznaniu i Wschowie, już 17 lutego 1600 r. kwitują się wzajemnie „de

[1]) Niesiecki, op. c., t. VI, str. 584.

[2]) Przegląd Bibliograf. Archeologicz. 1881 r., zeszyt 7, S. Tymieniecki: Przyczynek do historyi mennic we Wschowie, Poznaniu i Bydgoszczy.

contracto certo" [1]). Z jakiego tu kontraktu jest powyższe pokwitowanie, zapis nie wskazuje, nie może jednak ulegać żadnej wątpliwości, że mowa tu o kontrakcie dzierżawnym na mennice wschowską i poznańską, gdyż w kilka miesięcy potem w tychże aktach znajdujemy Jana Brüssel myncarzem poznańskim i wschowskim. a Ernesta Knora myncarzem bydgoskim. W dniu 21 czerwca 1600 r. oblatowany jest akt w języku niemieckim, w którym Jan Brüssel, „magister officinae monetariae posnaniensis et fraustadtiensis" przyznaje się dłużnym Ernestowi Knor, poprzednio wschowskiemu, a dzisiaj bydgoskiemu myncarzowi. sumę 400 złotych [2]). Kontraktu jednak nie znalazłem, więc i treść jego znaną mi nie jest, — ponieważ jednak pokwitowanie pomiędzy Rüdigerem i Knorem nastąpiło w dniu 17 lutego 1600 r., przypuszczam, że jednocześnie i Brüssel objął mennice wschowską i poznańską. W kilka miesięcy potem zaszły jakieś spory między Rüdigerem i Brüsslem, w aktach bowiem wschowskich znajduję w dniu 30 października 1600 r. protestacyę Pawła Pencer i Georga Scholtze, towarzyszy mennicy wschowskiej, że oni dowiedziawszy się o wyroku w sprawie pomiędzy Rüdigerem i Brüsslem, przez przełożonego (superintendenta) mennic wielkopolskich wydanym, pewne sumy pieniężne Rüdigerowi od Brüssla przysądzającym, żadnej odpowiedzialności za wypłacalność tego ostatniego nie przyjmują, o długach Brüssla nic wiedzieć nie chcą, — o czem i przełożonego mennic wielkopolskich zawiadamiają [3]).

Sprawa z tytułu protestacyi tej pomiędzy Pencerem i Scholtzem z jednej, a Rüdigerem z drugiej strony przez kilka lat agitowała się przed sądami, wreszcie zakończoną została decyzyą królewską z dnia 22 maja 1606 r., wydaną we Wschowie, uznającą Pencera i Scholtza za poręczycieli Brüssla [4]).

Sew. Tymieniecki.

C. d. n.

O brakteatach z napisami hebrajskimi.

(Ciąg dalszy. Tablica 10).

Jak wiadomo, litera ta zastępuje rozmaite samogłoski, najczęściej O i U. Zakończenie legendy byłoby przeto OO lub UU — cała zaś skutkiem tego przedstawiałaby się: BOLISLOO względnie BOLISLUU.

Wychodząc z założenia, że medalier rzeczywiście chciał na monecie umieścić imię Bolesława i to w brzmieniu polskiem, musimy przy-

---

[1]) Inscript. Vschovens. 1600, fol. 22, feria quinta post Cineres.
[2]) Inscript. Vschovens. 1600, fol. 119, feria quarta ante festum S. Johannis.
[3]) Acta advocatialia vschovensia 1604, fol. 142.
[4]) Ibidem 1606, fol. 143.

znać, że jedyna litera, nadająca się do odtworzenia dźwięku litery w jest właśnie ו (waw). Litera ta wymawia się miękko — być więc może, że zdublowanie miało na celu nadanie tej końcówce twardego brzmienia.

Z tej przyczyny można legendę naszą czytać BOLISLVV, a z dodaniem samogłosek, BOLISLAVV.

Zastrzegam się raz jeszcze, iż daleki jestem, aby twierdzić, że ten sposób czytania jest dobry — wydaje on mi się co najwyżej prawdopodobny. Sprawa tak długo zostanie niewyjaśnioną, dopóki nie pojawi się egzemplarz lepszej fabryki o wybitniejszych i charakterystyczniejszych kształtach poszczególnych liter.

Robota brakteatu bardzo gruba. Wieniec dostarczył 4 egzemplarze, Głębokie jeden egzemplarz tegoż typu. Jeden egzemplarz znajduje się w zbiorach muzeum Czapskich w Krakowie, jeden w moim zbiorze.

Na tem kończę opis brakteatów z napisami hebrajskimi.

Numizmatyka nasza posiada wprawdzie więcej monet tego rodzaju, jak n. p. Stronczyńskiego typy 124, 128, 133, 136, 137, 168. Te wszelako z rozmaitych powodów w rachubę nie wchodzą. Na początku pracy zaznaczyłem, że uwzględnię jedynie te brakteaty, które znam w oryginale lub w odlewie gipsowym. Otóż mimo wszelkich starań nie udało mi się dotąd spotkać się z typami 133, 137 i 168 — co do reszty, a więc typów 124, 128 i 136 rzecz się ma jak następuje.

Typ 124, którego jedyny egzemplarz znajduje się w zbiorach hr. Zamoyskich w Warszawie, jest tak niewyraźnie wybity, że zgoła powiedzieć trudno, czy litery na nim umieszczone są łacińskie czy też hebrajskie. Wobec tego byłoby zbytecznem łamać sobie głowę nad znaczeniem legendy. Sądziłbym wszelako, idąc za zdaniem prof. Przyborowskiego, że napis na brakteacie tym jest raczej łaciński.

Jeszcze gorzej zachowany jest egzemplarz przedstawiający typ 128. Znajduje się on również w zbiorze hr. Zamoyskich. Tutaj atoli z niejaką pewnością powiedzieć można, że litery są hebrajskie.

Wreszcie typ 136, znany z egzemplarza, znajdującego się w zbiorach hr. Czapskich w Krakowie, jest tak samo jak poprzednio wzmiankowane sztuki bardzo niewyraźny. Widać na nim kilka kresek, które przypominają litery hebrajskie — ale też nic więcej.

Jedna jeszcze uwaga, dotycząca typu 168. Monetę tę przypisuje Stronczyński Leszkowi Białemu, czytając na niej לישק — LISK (Leszek). Podaje on równocześnie inne rozwiązanie, a mianowicie קליש — KLIS (Kalisz). Mniemam, że tak a nie jak poprzednio legendę tę czytać trzeba i powołuję się na fakt, że Stronczyńskiego typ 169 czyta się stanowczo יוסף קליש IUSEF KALISZ a nie קרל לישקוש KROL LISKUS.

Dr. Z. Zakrzewski.

C. d. n.

Jan Glaser, złotnik XVI wieku.

(Przyczynki do dziejów złotnictwa poznańskiego).

(Dokończenie).

Iąłł się gniewacz a długoż mam to siodło wozić wóz osobny i konie do niego albo sługę a to iedz nie trzeba się bacz damci przewodnika tłumacza y sługę swego Tomasza, ieczcie dwai ieden z Jazłowca a drugi z Sniatynia, nie radziłem aby mnie tam miał posłacz powiadając liepiey na graniczy to przehandlowacz: iechał we wtorek rano dwie miele do Niestru z Panem Jaszewskim tam przyiechał pan Juraszek Marszałek hospodarski do Niestru radzili się go ieśli mię mieli posłać przyiechawszy rozkazał mi się gotowacz koniecznie do Hospodara abym iutro iako we szrodę wyiechał dał mi tłumacza i sługę dał mi 20 talarów na strawę ysz nie mogło bycz inaczej iedno iechacz tamm oddał przy Panu Jaszewskim siodło ze wszystkim y oddał mi klejnothów za 2696 fl. które klejnoty od Pana Marcina Węgrzyna wziąłł na wyderkaff co przeda ma zapłacić, a co nie przeda ma zasię wrócicz Panu Węgrzynowi, przytem był Pan Conrad złotnik. Jam przy nich obiecował mi żem ia na iego grosz miał iechacz a nic nie stracicz. I dał im pan Marcin Węgrzyn regestr szacunku tych klienotów, a Grotowi drugi, a gdym już do Wołoch miał iechać, gdy mi oddawał klienoty, dał mi regestr inszy który mam iakąm miał, który klenoth sprzedacz. Co Węgrzyn napisał 1000 to Groth 2000, co 250 to Groth 500, co 150 to Groth 300, co 200 to 400 y tak rozkazał poprzedacz. Gdym odjeżdżał żadnego cyrographu nie rządał odemnie ani żadnej umowy nie uczynieł: tylko iuż iedź a sprawui się iako naliepiey rozumiesz.

Skorom dwie mieli uiachał za Neistr(!) do Pana Juraszka, który mi miał dacz przewodnika, tam mi kazał tłumacz Królik dacz upominek panu y pani, iam nie miał nicz nie rozkazał mi też Groth nicz ani powiedział taki obyczay tam, sługa iego powiedział jeśli poślie z nami przewodniki tedy godzi się dacz upominek posłał siostrzanka swego y sługę aby mię na koniach prowadzili, ia iżem nicz nie miał abym darował dałem gospodyni turkus w pierścieniu swoy a z tych pierścieni od Węgrzyna dałem gospodarzowi co kosztował 10 talarów.

Tam stąd iachałem do Sociawy(!), tamem nalazł hospodara 14 dnia July, posłał do mnie nazaiutrz Pana Canclerza, podskarbiego, Marszałka, y Panów inszych dosycz, abym pokazał com przywiózł a na regestrze oddał wielie tego y co iest, tom uczynieł, tam 16 July posłał abym te klienothy y to com przywiózł przyniósł J. Mości. Tam bendącz u niego ogliądał wszystko, podobał mu się halsbandt co za 1000, iam za 2000 iako rozkazał uczynił, ze wstydemęm tego użył. Robotha więcej się podobała niż kamienie, dawał 500 czyrwonych złotych jeślibych przyrzekł za orienskie smaraki. Jam tego uczynić nie mógł, bo nie beły takie, potym powiedział dam 500 talerów, dobrze albo źlie o robothę mi idzie ysz mi się podobała, rozmyślałem sobie bo mi poszeptano dać 60 nie zbiłeś nie dalicby gleithu mógłby wszystho utracicz. Ja wolałem dacz niz tam zostacz a zdrowo wyachacz, kupiono u mnie dwa klienothy

y pierścień, przeszło za 333 talerów których mi nie zapłacono, musiałem ich odiachac, bo mi dał Hospodar za te klienothy cyrograph na tak wiele wołów iako suma wyniesie y na 100 talarów a podkomorzy 52 talary a gospodarzowi 10 talarów za pierścień aby mi na granicy oddano i iachałem za mytnikiem do granicz i przyiachałem do Jazłowca do Grotowy gospody bo mi dał znacz, gdziem go miał zastacz. Tamem go nie zastał iachał był do Michalcza za Neistr, rozkazał abym do niego przziachał, iachałem, koń mi ochromiał, iam się nie dobrze miał na zdrowiu posłałem do niego na koniu sługę iego y cyrograph hospodarski aby odebrał woły według niego, wypisałem żem tam przedał klienothy drugich mi nie zapłacono a tak ia te szkodę na się przyjmuje, że tam więcej na granicę nie poiadę, bo dziękuje Panu Bogu żem tam zdrowo i żywo wyiachał.

Skoro dostał list przyiachał do mnie w nocy do Jazłowca nazaiutrz nazłodzieiałł(!) mi nazdraicałł(!) przy dobrech ludziach y przy iego sługach y przy tłumaczu Króliku w sklepie y chciał mnie zsiekacz w sztuki. Kazał mi abym do Sniatyna iachałł, iachałem z nim, oddałem mu 150 wołów, 152 talerów ostatek klienotów 14 pierscieni. Gdy to miał wziął mi siodło z mocą które żem mu dał miał ie przy sobie 5 dni, potym pozwał mnie przed woytha w Sniatyniu skarżył żem go ku szkodzie przywiodł, że mi dał klienothy do Wołoch, ktorychem nie oddałł, a tak by mi wrócił klienothy albo pieniądze. Iam się do prawa swego odwoływał, jeślim ia co winien zapłacę wszakem iest osiadły. Powiedział przed urzędem woitowskim i przed podstarościm śniatyńskim żem golotha, nie mam osiadłości, iam odpowiedział żem iest osiadły, iął mi łaiacz, złodziejczyć złodzieiu zdraico dam cię kleszczami targać skradłeś mię. Prosiłem aby mi to było zapisano, nie mogłem tego otrzymacz; iam respondowacz nie chciał kazali mi abym rękojmie stawił iakom iest osiadły abym świadectwo z Poznania przywiózł, iam rękoiemstwa nie miał, kazali abym stawieł rękojmie po pierwsze po drugie po trzecie. Nie mam rękoiemstwa przysięgę prawu dostacz że mu dosycz uczynię na moie siodło w ręku, które kosztuje więcej niż ia iemu winien. Pokazywałem list J. M. K. żadna rzecz nie pomogła, wnyt mię pozwał a Podstarości mię sądził y kazał mi na zamek do więzienia gdzie złodzie sadzają do tarasu gdzie tam siedział na gardło ieden na dolie a ia na gorze.

Nazaiutrz posłał do mnie pana Wacława z Kościana co uczynić chcę abym wyszedł. Iam napisał cyrograff i posłałem p. Wacławowi taki yżem winien za klienothy com tam przedał i za siodło wywarzył corografem swym, a to siodło które iest przy nim abym go nie wydawał aż mu dosycz uczynię zapłacę gdy będziem w Poznaniu, a gdybych dosycz nie uczynieł wolno iemu będzie siodło zafantowacz a zapłatę sobie uczynicz, nie chciał tego cyrographu wziącz ale sam do mnie do więzienia przyszedł powiadaiąc: słuchaj y długosz tu chcesz siedziecz, widzisz iakom ia szkodę mam, iam odpowiedział że żadnej szkody nie ma bo masz tak wiele w ręku y więcej niż ia tobie winien, prosiełem aby mnie wypuścił. Nie może to bydź ale chceszli wynidź przedai mi

siodło tedy się porachujem dodam ci gotowych pieniędzy a porównamy się abo tu abo doma a ty będziesz temi pieniędzmi robił. Iam nie chciał, a on odszedł, potem słał pana Pawłowskiego procuratora abym siodło przedał, iam nie chciał przyszedł drugi raz do mnie: Słuchaj tu cię nie wypuszczę aż mi dosyć nie uczynisz a w tym smrodzie tu nie leż y co biło taras otworzono gdzie na gardło człowiek siedział iam go zamknął i rzekł o swą śmierć tuta wstan a choć porachuiem się a przedai mi siodło ia widząc iż inaczej bydź nie mogło musiałem iemu siodło przedacz za 2000 talarów a miałem iść do zapisu aby się to urzędnie stało, iam tego uczynić nie chciał a on powiedział: iuż mi przedaj a pójdź do gospody tam się porachujem, a cyrograff mi uczynisz a ia tobie drugi. Przymuszony będąc we więzieniu przedałem i dałem rękę w więzieniu za 2000 talarów a obiecał mi dobrem słowem iż do urzędu nie miałem iść zapisowacz. Szedł do gospody tam był Podstarości Jaszewski rozkazał mię Podstarości wyprzeczic, gdym przyszedł do gospody



Znak Konrada Bottensteyn, złotnika.



Znak przerysowany z pieczęci Wolfa Fraumberg, złotnika.

iedli, pili, kazali mi z sobą iść, nie chciałem, tam mi kazał ze sługą swoim Dąmbrową rachowacz iakom chciał, a podstarościy tą chwilą rozkazał contract ugody pisacz.

Gdy spisali iako chcieli concordią czytali mi. Iam powiedział: Panie Grocie ia tego nie uczynię, iedno iakoś mnie obiecał. Podstarości słysząc yżem do zapisu iść nie chciał kazał mi do więzienia, ia widząncz yż gwałt przymuszony będąncz, szedłem do zapisu y musiałem to uczynić co oni chcieli. Świadcyłem u pana Wójta i prosiłem aby dali tą controwersią co się działo y iako ze mną postępowali. Powiedział Wójt nie mamy tego w Xięgach że mnie zapisali a mnie nie chcieli. Świadcyłem się pokazać to, tam czytali concordię, pytał mnie a tak a tom się podpisał w karczmie ieśli mnie nie chcecie dać podpisu tego wszystkiego tedy tego nie wypisuicie i proszę panie Wójcie aby i to było wpisano iako mnie przed urzędem nazwał, złodzieiu zdraico, dam cię kleszczami szarpacz skradłeś mię, nie chciano mi dacz niczego zapisacz i iakom do gospody szedł tam mi dał 600 złotych cyrograf na św. Jadwigę zapłaci.

I takem się roziechał nie wziąwszy i pieniądza złamanego a co obiecował w więzieniu to w niwecz w rachunku wytrącił sobie wszystko co klejnoty kosztowały iako chciał ij strawę co mi dał, że go nic nie kosztuje iam gardło ubogi człowiek ważył a on siedział na granicy w pokoju.

Oddałem woły, pieniądze, klejnothów ostatek, a on będzie miał zysk, a ia mam szkodę, więzienie, potwarz, słowa zelżywe, com cier-

piał y szkodę utraty szacuję sobie na 20 tysięcy złotych a to zelżywe więzienie, którem cierpiał, aby on też dekretem J. K. Mości podjął y aby mi wszystko nagrodził a przy tem zachowuję sobie wszystkie prawne obrony".

Strona etyczna tych kupieckich obrotów smutnie się przedstawia. Zato daje nam wejrzeć i odsłania piękne wyroby złotnicze XVI wieku. Klejnoty i „halsband", którego robotę sam król podziwia, były, zdaje się, dziełem Marcina Węgrzyna. Lecz wspaniałe siodło z rzędem i sajdakiem wyszło niewątpliwie z warsztatu Jana Glasera.

W kilka lat po zajściu na Wołoszczyźnie umiera Błażej Grot, a waśń trwa dalej ze spadkobiercami: Pawłem Rossem, ożenionym z Grotówną i Stanisławem von Ende. Ugodzono się wreszcie. Ponieważ „siodło z rzędem i sajdakiem wykupił pan Błażej Grot w sumie ośmset złotych. która suma wespół złączona uczyni złotych tysiąc dwieście", a Jan Glaser sprzedał Grotowi to siodło „za dwa tysiące talierów starych, każdy taliar licząc po groszy trzydzieści i pięć" [1]).

Data śmierci Jana Glasera nie jest mi znana.

Marya z Sławskich Wicherkiewiczowa.

Nieopisane monety i medale.

(Tabl. 15).

Jeden z długoletnich członków naszego Towarzystwa, posiadający może największy zbiór żetonów i odznak, przesłał Redakcyi na próbę opis kilkudziesięciu mniej znanych sztuk, pragnąc w ten sposób dać czytelnikom sposobność zapoznania się z nowym działem numizmatyki naszej. Dział ten wytworzyły w ostatnich latach pojawiające się coraz to liczniej medaliki, breloki i odznaki, wybijane na cześć rozmaitych osób, na upamiętnienie różnych uroczystości lub na znak przynależności do rozlicznych towarzystw.

1. Baudouin Piotr Gabryel, misyonarz. S. g.: postać Boduena z dzieckiem na ręku, pod rantem z prawej strony inicyały grawera SW; s. o.: trzy linie poziome, pomiędzy któremi miejsce na numer i nazwisko właściciela żetonu. Żeton okrągły, z uszkiem, o średnicy 19 mm. Postać Boduena na niniejszym żetonie wygrawerowana jest kopią portretu, znajdującego się w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, którego Boduen był twórcą i założycielem. Boduen urodził się w Averne (depart. Nord) w r. 1689, zmarł 10 lutego 1768 r. w Warszawie.

2. Chopin Eryderyk. S. g. w środku żetonu popiersie Chopina w profilu, zwrócone w lewo, po prawej stronie popiersia w otoku napis: FR. FR. CHOPIN, po lewej u dołu monogram grawera AR. S. o.: napis w sześciu wierszach GEB. | 1 MAERZ 1809 | ZU ZELAZOWA WOLA | GEST. 17 OCTOBER 1849 | ZU PARIS. Pod napisem wąski pas papieru z nutami bez żadnego znaczenia muzycznego i gałązka dębowa. Żeton okrągły, o średnicy 23½ mm., z uszkiem, bity w Niemczech.

---

[1]) A. C. 1584—1587.

3. — Popiersie Chopina w lewo, z twarzą prawie wprost, z prawej strony popiersia data 19 $\frac{9}{VI}$ 10, z lewej w otoku napis KALISZ; z prawej strony na ramieniu inicyały grawera IC. Żeton jednostronny, okrągły, o średnicy 18½ mm., z uszkiem, wybity prawdopodobnie przez „Lutnię“ w Kaliszu.

4. — Popiersie Chopina z twarzą zwróconą w prawo, na prawo przy brzegu żetonu monogram IK. S. o.: napis poziomy u góry CHOPIN, w środku lira na gałązce dębowej, u dołu dwie daty 1809 1849. Żeton okrągły, o średnicy 25 mm., z uszkiem. Strona popiersiowa żetonu wykonana według modelu pomnika, dłuta Wacława Szymanowskiego, nagrodzonego przez sąd konkursowy w Warszawie 30 maja 1909 r.

5. — Popiersie Chopina w lewo, po lewej stronie żetonu gałąź palmowa, u góry napis poziomy F. CHOPIN, na prawem ramieniu maleńkie inicyały grawera IC. Plakieta prostokątna, 24½—16 mm., z uszkiem; górny prawy jej róg zawinięty; wybita w Warszawie.

6. Grottger Artur. W środku żetonu monogram *A G*, po bokach monogramu daty, z lewej $\frac{16}{V}$, z prawej 1903. Żeton okrągły, jednostronny, o średnicy 19 mm., wybity na pamiątkę poświęcenia i odsłonięcia pomnika Artura Grottgera w Krakowie w dniu 16 maja 1903 r. Monogramem takim, jak na żetonie Grottger podpisywał swoje obrazy.

7. Gutenberg Jan. Na s. g. żetonu popiersie Jana Gutenberga w profilu w lewo zwrócone, pod ramieniem popiersia maleńkiemi literami napis: A. SCHINDLER. W górnej części żetonu u góry napis: JAN GUTENBERG, u dołu gwiazdka. S. o.: na środku żetonu herb drukarzy — na tarczy orzeł jednogłowy, dziobem zwrócony w lewą stronę, nad tarczą kołpak nakryty koroną o pięciu pałkach, na koronie stoi gryf zwrócony w lewą stronę: w otoku napis: PAMIĄTKA JUBILEUSZU DRUKARSTWA 1440—1480. Żeton okrągły, o średnicy 23 mm., z uszkiem.

8. — W środku żetonu wypukło wyrzeźbiony portret Gutenberga z twarzą wprost, nad głową pod rantem napis: JAN GUTENBERG, u dołu z prawej strony inicyały grawera FW. S. o.: napis w sześciu wierszach: PAMIĄTKA | 500 LETNIEJ | ROCZNICY | URODZIN | JANA GUTENBENGA | 1900. Żeton okrągły, o średnicy 17 mm., z uszkiem.

9. Korzeniowski Józef. Na s. g. popiersie wprost, u góry w otoku napis: JÓZEF KORZENIOWSKI, z lewej strony w trzech wierszach: ur. 19 Marca 1797 r., z prawej w trzech wierszach: um. 17 Wrześn. 1863 r., na lewem ramieniu inicyały grawera IM. S. o.: z lewej strony gałąź dębowa, obok w siedmiu wierszach poziomych napis: PAMIĄTKA | SETNEJ | ROCZNICY | URODZIN | WARSZAWA | 19 Marca | 1897 r. U dołu maleńkiemi literkami nazwiska nakładców: Gerlach i Meissner. Żeton okrągły, o średnicy 27 mm., z uszkiem.

10. Kościuszko Tadeusz. W środku żetonu popiersie Kościuszki wypukło wyrzeźbione, w otoku napis: W SETNĄ ROCZNICĘ PRZYSIĘGI T. KOŚCIUSZKI W KRAKOWIE 24 Marca 1894. S. o.: dwóch legionistów trzyma w ręku zasłonę, na której wypisane daty 1794, 1831, 1772. Niżej na tabliczce, pod którą skrzyżowany karabin z pałaszem, data 1863. Żeton okrągły, 23½ mm. średnicy, z uszkiem.

11. — W środku żetonu popiersie Kościuszki wypukło rzeźbione, w otoku po lewej stronie TADEUSZ, po prawej KOŚCIUSZKO, po lewej stronie przy rancie drobnemi literami KISSING; obwódka perełkowa. S. o.: w środku na tarczy okolonej laurem, nad którą korona królewska, herby Polski, Litwy i Rusi, a w otoku napis + WOLNOŚĆ + ✶ + RÓWNOŚĆ + NIEPODLEGŁOŚĆ + 1794 + 1894 +; obwódka perełkowa. Żeton wybity na pamiątkę tej samej rocznicy, co poprzedni, okrągły, 26$^1/_2$ cm. średnicy, z uszkiem.

12. — Żeton, na środku którego popiersie Kościuszki, zwrócone twarzą w prawą stronę, w otoku napis: ZA OJCZYZNĘ I WOLNOŚĆ, pod popiersiem TAD. KOŚCIUSZKO. Na s. o. orzeł polski, a w otoku BOŻE ZBAW POLSKĘ. Na tę samą rocznicę co poprzedni. Żeton okrągły, 25 mm. śrenicy, z uszkiem.

13. — Żeton z projektem pomnika Kościuszki w Krakowie. S. g. Kościuszko na koniu z prawą ręką podniesioną do góry, bez czapki; na podstawie napis T. KOŚCIUSZKO. S. o. jak str. główna. Żeton o średnicy 29—24 mm., z uszkiem.

14. — Jak poprzedni, na str. odwrotnej orzeł polski lichej roboty, 27—22$^1/_2$ mm. średnicy, z uszkiem.

15. — Żeton ku uczczeniu Tadeusza Kościuszki. Na srebrnej tabliczce, 24—15 mm., opatrzonej uszkiem, emalią wykonane popiersie Kościuszki.

Książki i katalogi monet.

Dr. A. Gumowski: „Medale Stefana Batorego“. Kraków 1913. W zeszłym miesiącu ukazało się, wydane nakładem p. Antoniego Czerwińskiego z Kijowa, powyższe dzieło, które po „Medalach Jagiellonów“ tegoż autora jest drugiem z rzędu dokładnem opracowaniem pewnego okresu pod względem medalierskim. Treść tej książki znana jest czytelnikom *Wiadomości num.-arch.* ze sprawozdania o odczycie Dr. Gumowskiego, umieszczonego w 7 numerze naszego czasopisma. Uzupełniając je, podaję poniżej kilka szczegółów, z samego dzieła zaczerpniętych. Strona jego zewnętrzna przedstawia się okazale: jest to wydawnictwo w całem słowa tego znaczeniu wytworne, ozdobione illustracyami w tekście, oraz 8 tablicami światłodrukowemi, nader starannie w zakładzie A. Trybalskiego w Krakowie wykonanemi i jedną tablica autotypową. Obejmuje ogółem opisy 45 pomników medalierskich, króla Stefana dotyczących, przyczem uwzględnione są także monety, oraz medale i plakiety w nowszych czasach wykonane. W tem znajdzie się sporo medali nieznanych lub mało znanych, które autor odkrył w zbiorach krajowych i zagranicznych. Są to: medal nr. 4 ze zbiorów XX. Czartoryskich, nr. 9 znajdujący się w Paryżu, 12 w Monachium, 29 w zbiorze hr. Potockich w Krakowie, 30 w Budapeszcie, 34 (kopia galwaniczna), 35 (klocek warcabowy w Muzeum Narodowem), zaś wśród medali nowszych nr. 40

z t. zw. świty medali Lauterbacha i 45 t. j. plakieta Antoniego Madeyskiego. Prócz opisów podaje autor wiadomości historyczne, do każdego z tych zabytków się odnoszące. Tablice przedstawiają reprodukcyę portretu olejnego Stefana Batorego, znajdującego się w cesarskim gabinecie numizmatycznym we Wiedniu, oraz środkową część pomnika na Wawelu, na której powtórzone są wyobrażenia, wzięte z medali, a mianowicie strona z napisem „Deo Regnoque Polono“, oraz z palmą i niewolnikami; reszta tablic obejmuje reprodukcye 33 medali; podobizny innych umieszczone są w tekście, jako reprodukcye cynkotypowe. Dzieło ukaże się w najbliższych dniach w handlu księgarskim.

A. Hniłko.

KRONIKA.

Posiedzenie Wydziału Towarzystwa odbyło się 26 czerwca b. r. w Muzeum Czapskich pod przewodnictwem wiceprezesa prof. P. Bieńkowskiego. Odczytano list Dr. Zakrzewskiego z podziękowaniem za życzenia z okazyi wyboru na posła do Sejmu pruskiego, przesłane przez zebranych na posiedzeniu naukowem, dalej list p. Hallamy, zawiadamiający o podziękowaniu króla włoskiego za przesłanie przez p. Hallamę recenzyi z roczników 1909 do 1912 *Wiadomości.* Przy tej sposobności rozwinęła się dyskusya na temat zawiązania bliższych stosunków z towarzystwami numizmatycznemi włoskiemi. Następnie odczytano list prezesa Towarzystwa p. Mańkowskiego z zawiadomieniem o ulokowaniu 5500 kor. z kapitału żelaznego w papierach wartościowych, odmowną odpowiedź Akademii Umiejętności na podanie o subwencyę, wreszcie pismo Wydziału krajowego, zawiadamiające, że Sejm w sprawie subwencyi na podręcznik i w sprawie podwyższenia zwyczajnej subwencyi nie powziął żadnej uchwały. Z kolei ustalono kosztorys podręcznika i uchwalono wydać odezwę do członków Towarzystwa z wezwaniem do poparcia wydawnictwa i innych celów Towarzystwa. Przy końcu zajęto się sprawą medalu Czackiego, uchwalono napisy na medalu i postanowiono nie ogłaszać konkursu, lecz zwrócić się wprost do niektórych znanych artystów z propozycyą wykonania medalu Czackiego.

Zebranie dnia 13 czerwca wypełniły dwa odczyty. Pierwszy mówił p. Michał Grażyński na temat: „Spór ks. Albrechta z Polską o monetę“, następnie p. Stanisław Cercha odczytał referat p. t.: „Medale roboty króla Zygmunta III“. Referat p. Cerchy i początek pracy p. Grażyńskiego podajemy w tym numerze.

Zebranie dnia 20 czerwca zajmowało się oglądaniem bogatej kollekcyi dawnych guzików polskich, pochodzącej ze zbiorów p. Wilhelma Bernsteina z Warszawy. Właściciel przedstawił i objaśnił kilkadziesiąt sztuk rozmaitej wartości artystycznej, począwszy od skromnych, gruszkowatego kształtu, wyrabianych być może w Polsce, skończywszy na okazałych, nieraz drogimi kamieniami wysadzanych lub świetnem ażurowem wykończeniem odznaczających się okazach. Dyskusya wykazała, że temat powyższy w historyi przemysłu artystycznego w Polsce jest prawie nieznany; specyalnie nic prawie nie wiadomo o pochodzeniu tych interesujących wyrobów.

Z kolei odczytał p. Zenon Pruszyński sprawozdanie o wykopa-

lisku koło Eberswalde w Brandenburgii, które podajemy w dziale wykopalisk. Prelegent illustrował swój odczyt fotografią wykopaliska.

Zebranie dnia 4 lipca, ostatnie przed feryami, miało prelegenta w osobie Dr. M. Gumowskiego, który przedstawił zebranym sprawozdanie Muzeum Czapskich za r. 1912. Gabinet numizmatyczny pomnożył się w tym roku o 709 monet, 143 medali, 4 banknoty, 106 pieczęci, 4 tłoki pieczętne i 14 guzików. Wiele z tych przedmiotów okaże się dubletami, wiele też, zwłaszcza monet, było tak wytartych i poniszczonych, że do zbioru nadawać się nie mogły. Ale były i rzeczy nowe, które prawdziwą ozdobą tego działu się stały, jak medale Radzimińskich, Kieszkowskich, oraz plakiety Antoniego Madeyskiego. Z większych zbiorków prywatnych przyszły do Muzeum: kollekcya monet przeważnie drobnych p. E. Schönfelda z Warszawy w liczbie 567 sztuk, zbiór p. Wł. Kozubowskiego z Przemyśla w liczbie 86 sztuk, oraz zbiór medali religijnych Dr. A. Sternschussa ze Lwowa w liczbie 104 sztuk, nabyty w drodze wymiany dubletów. W roku ubiegłym podjął zarząd prace wstępne do założenia osobnego zbioru sfragistycznego. Gabinet rycin, który jest obok numizmatycznego najwspanialszą kollekcyą w Muzeum, powiększył się o 1490 sztuk, między którémi zanotować należy dary p. Oczykowskiego z Łowicza i p. Heleny Dąbczańskiej ze Lwowa. W roku ubiegłym ukończono pracę nad uporządkowaniem map, przyczem okazało się, że ta kollekcya, licząca przeszło 2000 sztuk, jest jedną z najbogatszych w Polsce. Pomnożył ją nadto dar p. Wiesława Radwańskiego o 107 map i 20 planów. Inne działy, należące do tego gabinetu, pomnożyły się również znakomicie. Podobnie rzecz się ma ze zbiorami archiwalnymi, gdzie jako najważniejsze nabytki wymienić należy pergaminy opatów tynieckich, tyczące się Tuchowa. Prace w bibliotece zostały przeprowadzone odnośnie do skatalogowania dzieł z XV—XVII w.; porządkowanie książek z XIX i XX w. musiało zostać odłożone do czasu, aż inne kollekcye, pomieszczone prowizorycznie w Muzeum, przeniosą się na Wawel. Zarząd wydał katalog dubletów, z którego znaczną część publiczność w krótkim czasie rozkupiła. Lapidaryum, mimo szczupłości miejsca, pomieścić musiało nowe fragmenty architektoniczne z przerabianych kamienic przy ul. św. Jana, Tomasza i przy placu Dominikańskim, oraz ogromną karetę z XVIII w. z herbami Szembeków, dar pp. Poleskich. W końcu wymienił prelegent nowe dary dawniejszych ofiarodawców pp. Stanisława Lasockiego, St. hr. Rusieckiego i Adama Wolańskiego.

Drugi referat był poświęcony kwestyi statystyki prywatnych polskich zbiorów numizmatycznych, poruszonej przez Redakcyę w marcowym numerze *Wiadomości num.-arch.* W odpowiedzi na wydaną wówczas odezwę nadesłali dotychczas opisy swych zbiorów pp. Walery Amrogowicz z Sopotów, Maksymilian Goldstein ze Lwowa, X. Łabendziński z Tuczna, T. Tyrakowski z Łodzi i Dr. Karol Wągrowski z Czortkowa.

Antykwarnia Warszawska. W ubiegłym miesiącu otwarto w Warszawie nową antykwarnię, która z pewnością wśród szerokich kół naszego Towarzystwa wzbudzi zainteresowanie i sympatycznego dozna przyjęcia. Na czele jej bowiem stoją długoletni członkowie Towarzystwa, a zarazem numizmatycy i kollekcyoniści, pp. Walery Bagiński i Stanisław Maszadro. Antykwarnia posiadać ma na składzie bardzo obfite zbiory biblioteczne, wśród których nie brak i białych kruków. Jedną z pierwszych transakcyi tej świeżej instytucyi jest odstąpienie Muzeum Narodowemu w Krakowie takiej nadzwyczajnej rzadkości, jak „Rozmowy króla Salomona z Marchołtem“. Katalog składowy antykwarni, który na

początku sierpnia się ukaże, obejmować ma same tylko „Varsoviensia“, t. zn. książki i sztychy, widoki i plany do miasta Warszawy się odnoszące. Co jednak dla nas jest najważniejsze, to to, że obydwaj panowie, stojący na czele antykwarni, posiadali bogate zbiory numizmatyczne, które obecnie na sprzedaż wystawiają. Wśród zbieraczy warszawskich, a także i innych, znaną była zwłaszcza wspaniała kollekcya monet Zygmunta I, zbierana z nadzwyczajną gorliwością i zamiłowaniem przez p. Stanisława Maszadrę, który ani trudu, ani pieniędzy nie żałował, by tylko wszystkie odmiany i odmianki monet tego króla skompletować. Doprowadził też w przeciągu kilku lat do nadzwyczajnych rezultatów, zwłaszcza w groszach koronnych i półgroszkach litewskich Zygmunta I. Do najciekawszych sztuk jego zbioru należy grosz kor. dwuwierszowy oraz grosz z aniołkami w koronie. Życzyćby sobie należało, aby ta jedyna w Polsce tak skompletowana kollekcya monet Zygmunta I doczekała się specyalnego katalogu, chociażby antykwarycznego, i w ten sposób trwały ślad po sobie zostawiła. Prócz tej kollekcyi posiada antykwarnia jeszcze bardzo skompletowane zbiory monet Stanisława Augusta i z czasów porozbiorowych, które, o ile chodzi o konserwę numizmatów, należą bezsprzecznie do najpiękniejszych. Dla amatorów otwiera się przeto okazya do wybrania sobie rzeczy pięknych i odmian rzadszych, które nie prędko drugi raz w handlu się pojawią. Mamy nadzieję, że kierownicy antykwarni, jako członkowie naszego Towarzystwa, potrafią numizmatykę na odpowiedniem miejscu postawić, umiejętnie nadal poprowadzić, a przez to wytworzyć świeżych zbieraczy i nowych członków Towarzystwa.

Medal na wojnę bałkańską wykonała firma Huguenin Frères, Locle. Wyobraża on na stronie głównej oficera bułgarskiego z szablą w jednej, a chorągwią w drugiej ręce wdzierającego się na szaniec: nad głową po lewej stronie „1912“, po prawej w głębi widok Konstantynopola z meczetem Hagia Sofia. Na str. odwr. krzyż, uwieńczony gałęzią laurową i dębową, a na nim cztery herby państw sprzymierzonych: Bułgaryi, Serbii, Grecyi i Czarnogóry; pod krzyżem złamany półksiężyc. W otoku u góry napis: „Les Balkans aux pauples balcaniques“; ten sam napis powtórzony na medalu w języku serbskim, bułgarskim i greckim. Wybito go w dwóch wielkościach, o średnicy 40 i 25 mm., w srebrze i bronzie.

Przesilenie monetarne w Jerozolimie. Po zajęciu Macedonii przez wojska sprzymierzone w pierwszej wojnie bałkańskiej napłynęło do Konstantynopola mnóstwo monety drobnej, t. zw. „metallik“, wycofanej z kursu przez zdobywców. Bank tamtejszy, któremu było wiadomem, że metallik jest ulubioną monetą zdawkową w Jerozolimie, puścił tam w obieg wielkie masy tej monety za pośrednictwem banku jerozolimskiego. Rezultat był taki, że po pewnym czasie kupcy przestali ją przyjmować, a wielu biedniejszych, których całe mienie w tej monecie się zawierało, uczuli się nagle pozbawionymi gotówki. Setki rodzin zaczęły cierpieć głód, zwłaszcza że przeważna ilość piekarń wstrzymała pracę z obawy, aby ich nie zmuszano do przyjmowania tej monety. Gdy próby zaprowadzenia kursu przymusowego spełzły na niczem, postanowiła gmina żydowska wypiekać na własny koszt 5.000 bochenków chleba dziennie i sprzedawać je ubogim, przyjmując cenę kupna w metallikach według dawnego kursu, aby w ten sposób chociaż złagodzić nędzę.

Bl. für Münzfr. nr. 3.

Stany Zjednoczone. Produkcya złota w Stanach Zjednoczonych Ameryki przedstawiała w r. 1912 według obliczeń dyrekcyi mennic wartość 91,685.168 dolarów, z tego Kalifornia dostarczyła 19,988.436 dolarów, Kolorado 18,791.710 dol., Alaska 17,398.946 dol., Newada

13,331.680 dol., a południowa Dakota 7,795.680 dolarów. Produkcya srebra w tym roku wynosiła 3,898.123 kg., przyczem na pierwszem miejscu stała Newada, potem Utah, Montana, Kolorado, Idaho.

Chiny. W roku bieżącym pojawiły się monety pamiątkowe z okazyi utworzenia republiki, a mianowicie dolar, mający na s. g. popiersie Dr. Sun-Yat-Sen'a i napis chiński; s. o. ma wewnątrz liczbę wartości w znakach chińskich, ujętą w ornament roślinny, w obwodzie zaś zewnętrznym napisy „the republic of China“ i „one dollar“. Wybito nadto sztuki po $^1/_4$ i $^1/_5$ dolara, które na s. g. noszą głowę Sun-Yat-Sena i napisy „memento“ i „birth of republic of China“, a na s. o. skrzyżowane chorągwie rewolucyi i republiki i napis chiński.

Kara za okradzenie muzeum. Genewski sąd przysięgłych sądził z początkiem bieżącego roku sprawę Paskala Fraternalli i Józefa Marongiu, kilkakrotnie przedtem karanych, którzy we wrześniu 1912 włamali się do muzeum Ariana w Genewie i skradli tamże nader rzadkie złote monety, przedstawiające wartość 40.000 franków. Większą część skradzionych monet zdołano później odzyskać. Za kradzież tę został każdy z nich skazany na 7 lat więzienia.

Wykopaliska.

Eberswalde. Na zebraniu w dniu 20 czerwca b. r. podał p. Zenon Pruszyński wiadomość, że w dobrach towarzystwa akcyjnego „Messingwerk“ około Eberswalde, w obwodzie Oberarnim w Brandenburgii, znaleziono w dniu 15 maja przy kopaniu fundamentów pod dom robotniczy, w głębokości około metra, urnę pękatą, 25 cm. wysoką, a 23 cm. średnicy mającą. Naczynie było na zewnętrznej stronie silnie chropowate i ze śladami palców; górna część garnka z brzegiem prostym, z którego wystającą część przekłuto na uszko, część z drugiem uszkiem utrącona. Resztki z pokrywy też się tam znalazły. Całe było wypełnione małemi arcydziełami sztuki złotniczej, trybowanemi i kutemi ze złota. Zawartość wykopaliska ważyła 2·543 kg. złota o wartości na kruszec 10.440 kor. Obejmowało 78 sztuk różnych przedmiotów z czystego złota, między tymi zaś ośm miseczek trybowanych, z których najwyższa miała 75 mm. wysokości, a 118 mm. średnicy, a najmniejsza 55 mm. wysokości, a 75 mm. średnicy. Ozdobione są w koło wytłoczonemi paskami, gwiazdkami, liniami falistemi, tudzież linijnym ornamentem, każda inaczej zrobiona i formą odmienna; ostatecznego wykończenia tym przedmiotom brak. Naczyńka były powkładane jedne w drugie, a prócz nich znalazło się w naczyniu 33 spiralnych pierścieni, 29 zwitków drutu, z którego te pierścienie robiono, blaszki i bryłki złota nieobrobionego, naramiennik z kręconego drutu, szpilka i lany placek t. zw. „Schmelzkönig“. Zawartość skarbu wskazuje, że był to warsztat złotniczy współczesny. Wykopalisko odnieść należy do czasów średniej kultury halsztadzkiej, a więc do VII lub VIII w. przed Chrystusem; typowym tego okazem jest n. p. szpilka i naszyjnik. Przedmioty znalezione były widocznie wyrobem miejscowym, wbrew twierdzeniu Monteliusa, który tego rodzaju rzeczy przypisuje Fenicyanom. Prof. Schuchard z Berlina uważa je za wyroby Semnonów, którzy byli rdzennym ludem Swewów. Całe wykopalisko zostało podarowane przez wspomnianą firmę Wilhelmowi II jako prezent jubileuszowy.

Do tego Numeru dodaje się jedną tablicę światłodrukową.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Maryan Gumowski, Muzeum Czapskich, Kraków.

Czcionkami drukarni »Czasu« w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego